Nr. 162. Kraków, Piątek 6 kwietnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz.	50 „ 60 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	61 „ 60 „	30 „ 80 „	15 „ 40 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się najdzielej wprost do Administracyi »Nowej Reformy« w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.684.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Schönwettera, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płotna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Wojna.

Francuskie przewidywania.

Lugano, 6 kwietnia.

»Secolo« donosi z Paryża:

Sądzą tu, że Niemcy cofną się prawdopodobnie dalej, aż na linię Lille—dolina Mozy.

»Matin« przypuszcza, że Hindenburg na linii Mezières—Meza zorganizuje główny odpór, równocześnie zaś nastąpi na froncie włoskim ofenzywa w stronę Wenecyi.

O skonfiskowane okręty niemieckie.

Sztokholm, 6 kwietnia.

»Daily Chronicle« donoszą z Waszyngtonu: Istnieje tu silny ruch, dążący do tego, aby wszystkie okręty niemieckie, skonfiskowane w portach Stanów Zjednoczonych, oddać do rozporządzenia koalicyi.

Zysk koalicyi w tonażu.

Rotterdam, 6 kwietnia.

»Daily Chronicle« oblicza, że skutkiem przyłączenia się Ameryki do koalicyi zyska koalicya 2 miliony ton okrętowych.

Amerykański skarb złota.

Genewa, 6 kwietnia.

Agencya Havasa donosi:

W mowie swojej oświadczył Wilson, że skarb państwa w złocie wynosi 3 miliardy i 44 miliony, jest więc największym na świecie. Tekst mowy ... w urzędowym tekście.

Rokowania pokojowe.

Berlin, 6 kwietnia.

»Vossische Zeitung« donosi:

Rozmowy ... wskazują na to, że już najbliższa inicyatywa do podjęcia rokowań pokojowych.

Z Rosyi.

Starcia w Petersburgu.

Kopenhaga, 6 kwietnia.

Donoszą tu z Petersburga:

Podczas pogrzebu ofiar rewolucyi wywiązały się poważne starcia. W mowach, wygłaszanych nad grobami ofiar, mówcy propagowali dalszą wojnę. Robotnicy przerywali te ustępy, skutkiem czego wywiązały się **starcia pomiędzy zwolennikami wojny a zwolennikami pokoju.**

Ponowne rozruchy w eskadrze bałtyckiej.

Sztokholm, 6 kwietnia.

Nadchodzą tu ciężkie wieści o ponownych rozruchach wśród rosyjskiej floty bałtyckiej. Wiele okrętów jest uszkodzonych. Naprawa będzie wymagała dłuższego czasu. Jeden ze statków wojennych został w porcie zniszczony. Wszyscy oficerowie zabici.

Samobójstwo żony Stuermera.

Genewa, 6 kwietnia.

Agencya Havasa donosi z Petersburga:

Żona byłego prezydenta gabinetu rosyjskiego, licząca 62 lata życia, **popełniła samobójstwo**, otruwszy się trucizną. Powodem samobójstwa ma być jakiś kompromitujący polityczny list.

Dwie demokracye.

Rotterdam, 6 kwietnia.

»Times« donoszą z Waszyngtonu:

Dzienniki liberalne **witają z entuzyazmem orędzie Wilsona.** Nigdy w dziejach nie pojawiły się równocześnie dwie tak doniosłe deklaracye, jak obecnie w Stanach Zjednoczonych i Rosyi. Poprzez ocean podały sobie ręce demokracya amerykańska i rosyjska.

Surowy przegląd na Węgrzech.

Budapeszt, 6 kwietnia.

»Az Est« donosi:

Minister węgierskiej obrony krajowej wystosował do wszystkich komisyj państwowych wezwanie, żeby sporządziły **dokładne spisy wszystkich zwolnionych i reklamowanych od służby wojskowej i reklamowanych od służby wojskowej, a wszelkie zwolnienia z największą sumiennością zbadały.**

Zwolnieni powinni być tylko tacy bezwarunkowo niezbędni, którzy nie mogą być ani przez wolne rozporządzalne siły, ani też przez inwalidów zastąpieni.

Badania odnośne mają być przeprowadzone z największą ostrością.

Wpływ rewolucyi rosyjskiej na wojnę.

Równocześnie w »Voss. Ztg.« i w »Berliner Tageblatt« pojawiły się dwa artykuły, w których znawca stosunków rosyjskich, poseł bułgarski w Berlinie, Rizow, wyłuszcza swoje zapatrywania na rewolucyę rosyjską i jej wpływ na wojnę. Artykuły nieco się różnią (artykuł w »Voss. Ztg.« jest wywiadem), lecz uzupełniają się wzajemnie. Podajemy ich treść.

Rizow zbija zapatrywanie, jakoby rewolucyę wywołała Anglia. Cały naród rosyjski oczekiwał tej rewolucyi, z rzędu trzeciej w Rosyi, jako nieuchronnego losu. Stąd, a nie z marzeń imperyalistycznych ani panslawistycznych, płynie popularność obecnej wojny w Rosyi, gdzie zawsze panowało zdanie, że jakaś nieszczęśliwa wojna skompromituje i zgubi carat. Turgeniew zapowiadał nawet, że będzie nią wojna z Niemcami. Gdy podczas wojny rosyjsko-japońskiej Rizow rozmawiał z Milukowem, to bynajmniej nie martwił się Milukow klęskami Rosyi.

Za właściwych przywódców i sprawców rewolucyi uważa Rizow te żywioły, którym przewodzą Kiereński i Czcheidze, i one też dzierżą nadal ster w ręku. Burżoazyi w sensie europejskim w Rosyi niema. Tylko żywioły radykalne mają dostęp do chłopa, a głosy chłopskie i robotnicze przy wyborach do konstytuanty padną na tych kandydatów, którzy obiecają im pokój, ziemię, usunięcie przywilejów szlachty, równouprawnienie społeczne i 8 godzinny dzień pracy; inne hasła będą dla nich »chińską literaturą«. Niewątpliwem jest, że żywioły skrajne będą miały w konstytuancie większość dwóch trzecich, a może trzech czwartych.

Największem niebezpieczeństwem dla nowego rządu jest **przesilenie żywnościowe.** Ono może jednak zachwiać frontem bojowym, ale nie wpłynie na losy rewolucyi. Groźniejszą o wiele jest kwestya **wyborów do konstytuanty.** Tych wyborów nie można dokonać bez sparaliżowania sprawności bojowej, **gdyż muszą w nich wziąć udział przecież i żołnierze.** Któż bowiem w Rosyi ma wybierać? Inwalidzi i ci, co się uchylają od służby wojskowej, nie są ludem. Żołnierz z frontu, który bronił kraju, ma największe prawo. A głosować muszą także i 2 miliony **jeńców,** znajdujących się u państw centralnych. **Rosya musi tedy zawrzeć pokój.** Daremnie socyaliści angielscy i francuscy będą jeździli do Rosyi, aby Rosyan przekonywać, że wojna jest teraz sprawą najważniejszą. Rosyanie najwięcej z nauk filozoficznych cenią socyologię, a Milukow i jego przyjaciele, którzy w akademii sofijskiej rozszerzali wiedzę socyologiczną, wiedzą, jak się robi historya. Umieli oni zrobić rewolucyę i będą teraz dbali o to, aby z rewolucyi przejść do uporządkowanych stosunków. Każda rewolucya, która nie daje natychmiast uchwytnych wyników, **jest stracona** i prowadzi do kontrrewolucyi. Wyborów do konstytuanty nie można odłożyć na czas po żniwach, bo wtedy zaczyna się w Rosyi zła pora roku, ani oczywiście podczas żniw. muszą się tedy odbyć **przedtem, a więc najpóźniej w czerwcu.** („Riecz" donosi, że odbędą się już pod koniec kwietnia. Widocznie tedy — wbrew twierdzeniom Rizowa — rząd tymczasowy nie zamierza wciągnąć żołnierzy do wyborów. Uw. red. „N. Ref."). Wybory te jednak są **końcem wojny,** gdyż pochłoną całą uwagę kraju.

Rosyjska rewolucya położyła koniec caryzmowi, **położy kres także i wojnie;** i to niezależnie od zdemoralizowania armii, **które jest niewątpliwe.** Nie można przywoływać wielkiego narodu do usunięcia starego rządu i równocześnie prowadzić wojnę, przez ten rząd wywołaną. Niedawno „Morning Post" zdradził tajemnicę, że protokół londyński, zobowiązujący wszystkich aliantów do zawierania pokoju tylko wspólnie, zawiera dla Rosyi zastrzeżenie, zwalniające ją od tego obowiązku, **„gdyby wybuchła rewolucya".** Dlatego to koalicya usiłuje w Rosyę wmówić, że Niemcy chcą przywrócić carat.

Na pytanie wywiadowcy „Voss. Ztg" prof. uniw. Steina: czy Niemcy powinny rozwój rzeczy w Rosyi **przyśpieszyć,** czy też poprostu **czekać,** aż on sam dokona się niejako automatycznie? — odpowiada Rizow:

„Tak jest. Owoc dojrzewa **i nie trzeba drzewem przedwcześnie potrząsać.** Rosya osiągnęła swój najgłębszy cel wojny: obalenie dynastyi. **Nic jej nie przeszkadza zawrzeć honorowy pokój.** Bez ubiegania się o to Rosyanie sami do nas przyjdą, gdyż rząd tymczasowy ustąpi miejsca kierunkowi Czheidzego.

Na pytanie, czy w Rosyi jest teraz możliwą kontrrewolucya, odpowiada Rizow, że niespodzianki w Rosyi są możliwe więcej, niż gdziekolwiekindziej, bo dusza rosyjska jest mistyczna i anarchiczna. Najbardziej prawdopodobną jest jednak inna niespodzianka: **konflikt o zwołanie konstytuanty,** który doprowadzi do zlikwidowania wojny. Ale Milukow jest mężem szerokich horyzontów i niezawisłego zdania, a chociaż jest wielkim anglofilem, wielbicielem angielskiej konstytucyi, to jednak w razie potrzeby zdobędzie się na kompromis z żywiołami skrajnemi, albo raczej zrzeknie się władzy zamiast Rosyę wtrącać w zamęt bez końca. Nieszczęsny przykład rewolucyi z 1905 roku jest dla wszystkich przestrogą, żeby nie marnowali owoców rewolucyi obecnej.

Niebezpieczeństwo dla rewolucyi od strony narodowości da się zażegnać nadaniem im autonomii lub urządzeniem republiki na zasadzie federacyjnej. Carska kontrrewolucya jest najmniej prawdopodobną, chyba gdyby konstytuanta popełniła gruby błąd proklamowania monarchii konstytucyjnej.

Pod znakiem pracy państwowotwórczej.

(Koresp. »N. Reformy«).

Iłża, w marcu.

Od dłuższego już czasu w powiecie naszym ludzie dobrej woli rozpoczęli energiczną pracę nad rozbudzeniem wśród mas ludności zainteresowania i zapału dla sprawy stworzenia podstaw państwowości polskiej. Zwoływano zgromadzenia i wiece polityczne w różnych miejscowościach powiatu i na nich tłomaczono zgromadzonym istotę sprawy polskiej, oraz zachęcano ich do pracy państwowotwórczej. Jednym z takich wieców politycznych był wiec w Wierzbniku, który odbył się jeszcze w lutym. Na wiec zgromadzili się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych; zwłaszcza włościanie stawili się licznie. Po referatach i wyczerpującej dyskusyi uchwalono rezolucyę, witającą Tymczasową Radę Stanu, jako prawowity rząd polski i domagającą się od Rady Stanu jak najrychlejszego przystąpienia do tworzenia armii polskiej.

Praca pod tem hasłem wzmogła się po zjeździe w Warszawie, zwołanym przez departament spraw wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu w połowie marca. Uczestnicy zjazdu, powróciwszy do domu, zabrali się energicznie do działalności. Dodatnim też objawem tej działalności było zwołane w dniu 26 marca w Iłży wielkie zgromadzenie dla omówienia sprawy polskiej w jej obecnem stadyum, tudzież dla wdrożenia akcyi wiecowo-agitacyjnej i uświadamiającej w całym powiecie iłżeckim, zamienionym obecnie na obwód wierzbnicki.

Na zebranie, które odbywało się w sali tutejszej straży pożarnej, zgromadziło się kilkaset osób. Składało się ono z przedstawicieli wszystkich sfer społecznych. Pocieszającym bardzo był fakt, że udział włościan w zgromadzeniu był bardzo znaczny; włościanie stanowili cztery piąte wszystkich zebranych. Stawiło się także licznie duchowieństwo. Zgromadzeniu przewodniczył miejscowy rejent, p. Stefan Kaleński, a do prezydyum weszli nadto: ks. dziekan Fr. Sobutka z Iłży i ks. proboszcz Adamczyk z Sienna.

Pierwszy zabrał głos p. Adam Cieśla, który, jako uczestnik zjazdu warszawskiego, zdał obecnym na zgromadzeniu szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad zjazdu i o zapadłych na nim uchwałach. Następny mowca, ks. kanonik Antoni Aksamitowski, z Krzynek, również uczestnik zjazdu, wyczerpująco objaśnił cele i znaczenie obrad warszawskich dla sprawy budowy państwa polskiego i dla podniesienia powagi Rady Stanu, jako legalnego rządu polskiego. Szczególny nacisk położył mowca na wywody pułkownika Sikorskiego o konieczności stworzenia silnej armii polskiej. Obydwa sprawozdania zgromadzenie przyjęło z uznaniem do wiadomości. Następnie po przemówieniu chorążego Legionów polskich, p. Konstantego Laskowskiego, w którem mowca w przystępnych słowach tłomaczył zebranym znaczenie własnego państwa niepodległego dla narodu, a zwłaszcza dla stanu włościańskiego, zabrał głos lekarz miejscowy, p. dr Zygmunt Węgliński. Mowca przedstawił swój projekt organizacyi powiatu iłżeckiego (obwodu wierzbnickiego) przez zawiązanie »Powiatowego Koła uświadomienia narodowego w Iłży«, tudzież przez zarzucenie całego powiatu siecią gminnych oddziałów tego Koła. Celem tej organizacyi ma być urządzanie po wszystkich gminach powiatu zebrań i wieców agitacyjnych, mających nieść oświatę narodową i uświadamiać jak najszersze warstwy społeczeństwa, zwłaszcza nasze włościaństwo, o potrzebie budowy własnego państwa i własnej armii narodowej pod egidą Tymczasowej Rady Stanu.

Po dłuższej dyskusyi projekt dra Węglińskiego uchwalono jednomyślnie z tem, że w skład »Powiatowego Koła uświadomienia narodowego« ma wchodzić 10 członków, wybranych przez zgromadzenie, tudzież po jednym delegacie z każdego oddziału gminnego. Następnie zgromadzenie wybrało 10 członków »Koła«, a to: ks. Aksamitowskiego, Ambroża, rejenta Kaleńskiego, włościanina Jana Kasińskiego z Iłży, mieszczanina iłżeckiego Kartasińskiego, przewodniczącą iłżeckiej Ligi kobiet Kucharską ze Seredzic, ks. Sobutkę, techn. leśn. Witolda Ulatowskiego z Marcul, dra Węglińskiego, wreszcie zarezerwowano jedno miejsce przedstawicielowi wojska polskiego w obwodzie wierzbnickim.

Koło natychmiast ukonstytuowało się, wybierając przewodniczącym dra Węglińskiego, poczem postanowiono jak najrychlej wydać odezwę do wybitniejszych osób i działaczów w powiecie z wezwaniem do zawiązywania gminnych oddziałów »Koła« i wyznaczenia delegatów.

Stosunki sanitarne w Królestwie.

Pt. „Stosunki sanitarne w c. i k. obszarze okupowanym Polski" otrzymujemy z wojennej kwatery prasowej następujący komunikat:

Po usunięciu się naprzód armii operujących, zarządowi wojskowemu przypadły różnorodne zadanie w zakresie publicznej opieki zdrowotnej. Zadanie to musiało być przedmiotem największej troskliwości zarządu, jeżeli armia walcząca na przodzie nie miała być stale zagrożoną przez zarazę na tyłach i przez to ucierpieć na swej bitności; z drugiej strony dla obszaru administrowanego zachodziło niebezpieczeństwo zawleczenia do niego zarazy z terenu armii operującej szczególnie przez jeńców wojennych, odstawianych na tyły, oraz przez ewakuowaną ludność cywilną. Dlatego najbaczniejszą uwagę trzeba było poświęcić w pierwszej linii zwalczaniu chorób zakaźnych, szczególnie ospy, cholery i tyfusu plamistego.

Przy zwalczaniu chorób zakaźnych skutek wielokrotnie zależy od tego, aby władze w porę wiedziały o pojawieniu się nowych wypadków i wogóle nawet o podejrzeniu co do choroby zakaźnej. Szczególniejszą rolę odgrywa tu stosowanie przepisów o obowiązku doniesienia. Niezależnie od tego, że wśród ludności zawsze istnieje pewna skłonność do zatajania wypadków chorobowych, aby przez to uchylić się od nieuniknionych osobistych ograniczeń i niewygód, wynikających ze stosowania ścisłych środków sanitarnych, przeprowadzenie wydanych zarządzeń wymaga licznego i wyszkolonego personalu. Rosyjska ustawa s 1 Ramna, która wchodziła w zastosowanie, obejmuje szereg postanowień o obowiązku zgłaszania, prawie zupełnie zgodnych z austryacką t. zw. ustawą o zarazach z r. 1913. Dla ludności więc obowiązek zgłaszania nie był nowy; jednakże rzeczywiste jego wykonywanie pozostawiało wiele do życzenia.

Trudności nastręczał także brak lekarzy. — W pierwszej linii trzeba było działać w tym kierunku, aby po izolowaniu chorych uniknąć wywleczenia choroby na zewnątrz. Koniecznemi były pewne ograniczenia i kontrola ruchu przejezdnych z miejsc, objętych zarazą. Osoby cywilne z takich miejsc, chcące wyjechać z obszaru dotyczącej komendy okręgowej, muszą na swych dokumentach podróżnych posiadać urzędowe lekarskie poświadczenie, że nie mają wszy, oraz że nie zdradzają oznak tyfusu plamistego, **cholery lub ospy, a dalej, że w ciągu ostatnich trzech tygodni w ich mieszkaniu nie było wypadku tyfusu, ospy lub cholery** azyatyckiej. Aby dokumenty podróży mogły dostatecznie badać organa kontrolne, komendy okręgowe wojskowym i politycznym stacyom, dozorującym ruch przejezdnych, przesyłały co tydzień wykazy miejscowości, objętych zarazą. Chociaż przez takie zarządzenia ruch przejezdnych był nieraz utrudniony, to jednak wobec grożącego niebezpieczeństwa nie można było odstąpić od takich zarządzeń, gdyż okazywały się one najlepszemi.

Tragedyi o Judaszu.

Kazimierz Przerwa Tetmajer „Judasz". Tragedya w 4 aktach. Kraków. Nakładem księgarni J. Czerneckiego. 1917.

Forma dramatyczna wielokrotnie nęciła autora »Na skalnem Podhalu«. Niestety, liryzm rozpierał ramy zarówno »Zawiszy Czarnego«, jak »Rewolucyi«. Obecnie zamierzył Tetmajer osnuć trylogię dramatyczną na tematach wiecznych: Mojżesz, Judasz, Antychryst. Nie wiemy nic, jakie miały być ogniwa ideowe tych trzech »tragedyj«. Otrzymaliśmy tymczasem środkową.

Jeszcze jeden »Judasz«. Dostateczną racyę zbliżenia się twórczego do takiego tematu stanowi, oczywiście, sam talent. Można oprzeć rzecz na tym samym motywie przy całkowicie odmiennych wynikach. Tetmajer zdawał sobie z tego sprawę, więc nie szukał zbyt skomplikowanego punktu wyjścia dla psychologii Judasza. Temat znalazł w wersetach Ewangelii św. Mateusza, które pomieścił na czele książki:

»A gdy Jezus był w Bethanii, w domu Symona trędowatego.

Przystąpiła do niego niewiasta, mając alabastr olejku drogiego, i wylała na głowę Jego, gdy u stołu siedział.

Tedy odszedł jeden ze dwanaście, którego zwano Judaszem Iszkaryotem, do przedniejszych kapłanów.

I rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam.«

Pomiędzy poszczególnemi wersetami Ewangelii jest tu związek jedynie chronologiczny. Tetmajer doszedł do wniosku, że sprawa nowe zyska światło, gdy dopatrzymy się w tych wersetach niedopowiedzianego połączenia przyczyny ze skutkiem. Tą drogą otrzymamy »temat« tragiczny: bezpośrednią przyczyną zdrady Judasza była niewiasta z Bethanii. Oto centralny motyw tragedyi Tetmajera.

Uzasadnienie go i trzymanie w całej czystości nie było łatwe. Musiał też Tetmajer szukać całego szeregu pomocniczych pobudek, które sprowadziły haniebny czyn judaszowy. Losami Judasza rządzi przeznaczenie. Urodził się z klątwą na twarzy. Gdy małym chłopcem będąc, pokazał się w paschę w Jerozolimie, ze wszystkich stron szemrano: »złodziej!« Chować się musiał jak bity pies. Samem obliczem wyzuto go z ludzi. Judasz bił swych rodziców, zbił na śmierć swoją żonę. Przekleństwo ma też w domu swoim: córka »dała zgorszenie«, jest więc karana przez sąd gminny; syn skradł sukna postaw u krawca, więc jest skazany na publiczną chłostę. Poza tem żre Judasza nędza, szarpią go dłużnicy, sumienie dręczy go wciąż i wyrzuca dawne zbrodnie. W takiej chwili zjawia się u niego Jakób Zebedeuszów i przynosi mu nowinę o Panu i woła:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci:
Czyja się dusza pada, psowa,
Czyja się dusza zsuwa w cień,
Czyjej się duszy chwycił grzyb,
Wziąwszy chleb w koszyk, nieco ryb,
Do Galilei niechaj spieszy,
Bo w Galilei wielkie dni
I wielka moc słyszącej rzeszy...

Rozmowie Judasza z Jakóbem dał Tetmajer kształty dyalektyki może zbyt subtelnej. Padają wytworne cięcia niby szpadą świetnego fechmistrza. Chodzi zaś jedynie o to, aby złamany, roztrzaskany w sobie Judasz poszedł za Tym, który

„siedząc jasny, jako cud,
Kędyś nad wodą, gdzie przy strzesze,
Na wzgórzu, w cieniu fig, w winnicy,
Czasem w miasteczku gdzie w ulicy,
W rzeźwy poranek, w późny chłód,
Królestwo Boże opowiada."

I Judasz stanął wśród dwunastu uczniów Pana. Są oto pod miasteczkiem. Pan spoczywa. Na polanie zjawiają się przekupnie, przychodzi też »Szalona« w otoczeniu trzech młodzieńców, po orgii nocnej. Pełna jest rozmyślowienia. Spostrzegła nagle Judasza, który stoi osłupiały. Nie widziała jeszcze w życiu takiego potwora. Budzi w niej Tetmajer niezdrową żądzę. »Gdzie taki siew wzrósł? — pyta Szalona. — Chyba nie pośród nas w Galilei? Piekłoś rzucił, czyli dążysz tam, jak sowa widny i milczący człeku?« Olśniewa Szalona Judasza swymi wdziękami, doznaje uczucia, iż jest Nimfą wobec Satyra, więc »wybiega w las, ciągnąc za sobą Judasza«. A gdy »Nimfa z Satyrem po ślubie« wróciła do uczniów Pana, uderzył jej oczy piękny Jan. I jego chce pokonać — wzywa na pomoc szatana. »Jan, ze skrzyżowanemi rękoma na piersiach, patrzy płomieniami w oczy Szalonej. Uchyla się okno chaty i wysuwa się z niej biała ręka, skierowana ku Szalonej. Szalona ujrzawszy rękę, cofa się i pada w tył z krzykiem«.

Tak wygląda w tragedyi Tetmajera nawrócenie jawnogrzesznicy. Judasz, któremu wciąż zachodzi drogę Nieznany, t. j. szatan, spotyka Nawróconą i nie może pojąć, że serce jej pamięta wzrok, co na nią padł, jak ton Dawida harfy w żal ducha«. Przyszedł przecież dzień, że on paryas wśród paryasów był szczęśliwy. Chce powtórzyć to szczęście. Nie chce »żyć w Nim«, bo »słowa—dym«; chce jej ciała. Żądza oślepi tak, że postanawia Go wydać, jeżeli Nawrócona nie ulegnie. Nawrócona po długiej męce obaw, rozumie, jaką nicością są pogróżki Judasza. »Ty będziesz u Jego stóp, jak wiór!... Tyś gród! Życie—On!«

I oto »przyczyna« zdrady. Judasz, wprowadzony do raju innego życia, niż to, które miał dotychczas, woła z rozpaczą: »Po dwakroć gubi Ewa... Adam i On... wąż — i jam... Jam wąż... niech... On zginie«

Tyle jest nowego w pomyśle Tetmajera. Odwieczną legendę ludzkości próbuje poeta ożywić treścią nowoczesną, literacką. Ta Szalona, szukająca »nowego dreszczu« w oddaniu się człowiekowi najbrzydszemu, jakiego w życiu spotkała, jest koncepcyą sztuczną. A zawiedziona żądza Judasza mało ma w sobie tragiczności jako motyw jego zdrady. Nędza moralna i materyalna Judasza jest przecież w utworze Tetmajera tak wielka, iż zdobyć się może na każdy czyn najhaniebniejszy.

Tragedyę w duszy Judasza zasiał Tetmajer w taki sposób, iż ten paryas nosi w sobie olbrzymie poczucie konieczności uczciwego, jasnego życia, zmaganie się tych dwóch ludzi: nędznego i uczciwego, stanowi istotę walki Judasza, walki, która mu podaje do rąk sznur wisielca.

Jak wszyscy niemal twórcy, dotykający tego samego przedmiotu, Tetmajer spojrzał na Judasza po przez tajemniczość legendy. Olbrzymi rezultat winy wymagał — podług niego — potężnego skomplikowania zdradzieckiego czynu. Stąd też Judasz Tetmajera ma w sobie nieustannie tę dyalektykę zewnętrzną, »a posteriori« dwóch tysięcy lat stawianą, która zmaganiu się jego myśli zamienia w walkę całych światów moralnych, stworzonych przez naukę Chrystusa.

Ostatni akt tragedyi Tetmajera jest pod tym względem bardzo ciekawy. Judasz odziera siebie samego z wszelkich cech człowieczeństwa. W wizyach bolesnych staje mu przed oczyma sąd u Kaifasza, a potem postać własnej matki, a potem wszystkie nędze własnego życia, nad któremi czuwał Nieznany. A gdy Jan stawia mu pytania: »Przecz przed Szatanaś położył Ciało Boga?« — Judasz daje odpowiedź, która ma wyrażać całą tragedyę jego istnienia: »On mnie stworzył...« Otrzymawszy więc od autora całą przepaść sumienia chrześcijańskiego, Judasz zarzuca na gałąź sznur ze słowami: »Z Raju — jak Adam, w Piekło — jak Kain«.

»Judasz« ma cały szereg fragmentów pierwszorzędnych pod względem siły wyrazu dramatycznego. Wiersz, cokolwiek stylizowany, wygina się w tłowne skręty, pręży się i mieni barwami, ma wielkie bogactwo uczuciowe. Jeżeli nawet nie przemówi do nas pomysł połączenia losów jawnogrzesznej »niewiasty z Bethanii« z dziejami zdrady Judasza, to w całości porwie nas niejedna scena silna (zwłaszcza w akcie ostatnim), a całość daje świadectwo, iż talent dramatyczny Tetmajera, niepewny dotychczas, odzywać się począł jasno, stanowczo, dobitnie.

Jan Lorentowicz.

Zwalczanie ospy, dzięki niezawodnej skuteczności szczepienia ochronnego, jest wyłącznie kwestyą sumiennego jego przeprowadzenia. W obszarze okupowanym, w przeciwieństwie do monarchii, miano władzą imperatywnego przeprowadzenia szczepienia i dlatego można było wydać zarządzenie, że wszystkie nieszczepione jeszcze dzieci w wieku ponad trzy miesiące, oraz wszyscy dorośli, których wcale albo od pięciu lat nie szczepiono, albo szczepiono z wynikiem ujemnym, muszą się poddać szczepieniu. Dla przeprowadzenia tych zarządzeń miał każdy lekarz okręgowy opracować plan szczepienia i na czas postarać się o odpowiednie siły pomocnicze. W obszarze okupowanym bowiem, szczególnie w pierwszych czasach zarządu wojskowego, panował dotkliwy brak lekarzy, jako obowiązanych do służby wojskowej, wcielono do armii rosyjskiej, a część uszła. Przy wielkiej rozciągłości frontu austro-węgierskiego, zwłaszcza po wybuchu wojny z Włochami, ciężko było c. i k. obszar okupowany zaopatrzyć szybko w wielką liczbę lekarzy. Lekarzom urzędowym polecono zużytkować znajdujących się w ich okręgach felczerów (niejako rodzaj pomocników lekarskich o mniejszem wykształceniu), dalej akuszerki, jako też takie osoby, po których inteligencyi można było spodziewać się, że nadadzą się do przeprowadzenia szczepienia po odpowiedniem pouczeniu; te osoby obznajomili lekarze urzędowi na swych kursach z zasadami szczepienia. Rezultaty, osiągnięte z takimi pomocnikami, były zupełnie zadowalające. Wybitnej pomocy udzieliły zarządowi ekspedycye dla szczepienia, wysłane do obszaru okupowanego przez Książęco-Biskupi Komitet w Krakowie. Szczepienie ospy odbywało się bezpłatnie.

W roku 1916 szczepiono 1,714.641 osób, zatem z ludności liczącej 3,496.844 osób, zaszczepiono ospę okrągło 49 proc. Skutek odpowiedział w pełni oczekiwaniom, jak to widać z poniższych cyfr porównawczych, przyczem liczby w nawiasie odnoszą się do roku 1917. W całym c. k. obszarze okupowanym Polski zachorowało w pierwszym tygodniu 1916=213 (17), w pierwszym tygodniu lutego 1916=231 (5), w pierwszym tygodniu marca 1916=373 (11) osób. Te liczby porównawcze wykazyłyby prawdopodobnie jeszcze większą różnicę na korzyść roku 1917, gdyby nie to, że ewakuowani zawsze zawlóczyli odosobnione świeże wypadki ospy.

W miesiącach letnich roku 1915 w okolicach na wschód od Wisły potworzyły się większe lub mniejsze ogniska cholery. Wypadki te przywleczono ze wschodu, gdyż osoby, pochodzące z okolic ewakuowanych, były źródłami zarazy. Podczas gdy na prawo od Wisły (w Lublinie, Lubartowie i w południowych częściach obszaru okupowanego) była większa ilość ofiar choroby, udało się naogół zapobiedz przeniesieniu się cholery na lewy brzeg Wisły. Zdarzyło się tylko niewiele wypadków w miejscowości Solec nad Wisłą. Dotyczyły one ewakuowanych z Wolynia, których zaraz po przejściu rzeki zatrzymano w Solcu. Poczyniono także zaraz odpowiednie zarządzenia, tak że rozszerzenia się cholery ku zachodowi nie mogło nastąpić. W oczekiwaniu, że w r. 1916 może wystąpić cholera, poczyniono nad Wisłą szczególne zarządzenia. Przy wszystkich przejściach przez rzekę postarano się o to, aby przechodniów badać w odpowiednich lokalach, a w razie potrzeby poddawać kwarantannie; również postarano się o nadzór lekarski nad statkami. Służby nie potrzeba było wykonywać stale, gdyż w zakresie administracyjnym w roku 1916 nie zaobserwowano żadnego wypadku cholery.

Całkiem odrębną rolę odgrywa w obszarze okupowanym zwalczanie tyfusu plamistego. Podczas gdy przy zwalczaniu ospy władze sanitarne w szczepieniu ochronnem mają nieocenioiy środek pomocniczy, przy zwalczaniu tyfusu jest się skazanym na daleko więcej skomplikowany mechanizm. Tu przenoszenie choroby następuje przez ugryzienie wszy, które nakarmiły się krwią chorego na tyfus. Wobec tego musi zwalczanie iść w tym kierunku, by odwszyć wszystkie osoby, przedmioty i miejsca, w których wszy mogą się gnieździć. W tym celu utworzono w mniejszych miejscowościach lokale izolacyjne. W każdej komendzie obwodowej założono ruchomy parowiec dezinfektor. W Lublinie utworzono specyalny zakład dla kwarantanny przeznaczony dla obserwacyi ewakuowanych, gdyż wszyscy ewakuowani muszą w miejscu przebycia odbyć trzytygodniową kwarantanę, oraz jako zakład kontumacyjny dla rodzin osób, które zachorowały na tyfus plamisty. Gorączka tyfoidalna ogranicza się dziś w Lublinie do żydowskiej dzielnicy; poza nią zachodzą tylko poszczególne wypadki i to, jak wykazano, tylko zakażone w tej dzielnicy. Dla dezinfekcyi mieszkań utworzono osobne dezinfektory, które jeżdżąc, od domu do domu pełnią służbę. Przez stanowcze przeprowadzenie udało się też w licznych miejscowościach usunąć epidemiczne ogniska, a w innych doprowadzić przynajmniej do spadku do minimum. Szczególnie podnieść należy nader małą śmiertelność zauważoną wśród tutejszej żydowskiej ludności; wynosiła ona często zaledwie 5 do 6%, podczas gdy śmiertelność wśród obcych była wielokrotnie większą.

Grasujące choroby infekcyjne powoduje naturalnie także ogromne zapotrzebowanie szpitali. Przeważna część szpitali cywilnych w obszarze okupacyjnym znajdowała się początkowo w bardzo smutnych stosunkach. Pomijając brak lekarzy, nie było żadnych środków do prowadzenia i ruchu zakładów sanitarnych, gdyż Rosyanie podczas odwrotu zabrali ich fundusze. Zarząd musiał zatem przystąpić do wydatnego finansowego poparcia szpitali, przyczem przystąpiono też do założenia nowych zakładów sanitarnych. W szeregu miejscowości stały w tym celu do dyspozycyi budynki rosyjskich szpitali wojskowych, które można było dla tego celu adaptować, w innych musiano domy mieszkalne przemienić na szpitale, w innych zaś jeszcze zaszła konieczność budowy specyalnych szpitali barakowych. Wten sposób powstał w poszczególnych obwodach cały szereg szpitali, będących do dyspozycyi zarówno wojska jak i ludności cywilnej. Nie czyniono przytem różnicy i w razie potrzeby przyjmowano do szpitali, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla wojska, także ludność cywilną, zwłaszcza do c. i k. szpitali epidemicznych. Liczba ogólna nowo utworzonych łóżek szpitalnych wyniosła okrągło 8.000. Przy utworzeniu i ruchu szpitali wspierały zarząd w jak najskuteczniejszy i najofiarniejszy sposób towarzystwa austr. Czerwonego Krzyża i galicyjskiego Czerwonego Krzyża, jak i krakowski Książęco Biskupi Komitet.

Osobno zajęto się zwalczaniem chorób wenerycznych. Przez surowy nadzór nad prostytucyą i możliwe tępienie tajnej prostytucyi starano się unieszkodliwić źródła infekcyjne. Dla leczenia chorych prostytutek założono specyalny szpital z 400 łóżkami. Przy chorobach infekcyjnych prócz zawiadomienia na czas była nader ważna dyagnoza przez bakteryologiczne zbadanie. Założono dwa zupełnie wyekwipowane bakteryologiczne laboratorya w Lublinie i Radomiu: pierwszo dla obszaru na prawo od Wisły łącznie z obwodem sandomierskim, drugie dla obwodów po lewym brzegu Wisły. W ciągu wojny objawił się zwolna duży brak pewnych lekarstw, tak że zaopatrywanie w nie obszarów okupacyjnych z państwa było coraz to trudniejsze. Z tego powodu zdecydował się zarząd do podjęcia uprawy roślin leczniczych, o ile rozporządzalny do tego teren się nadawał. Poczynione w roku 1916 doświadczenia zachęcają do uprawy w większej mierze w bieżącym roku. Prócz tej uprawy przeprowadzono także zbieranie dziko rosnących roślin, które w niektórych okolicach, jak n. p. na Łysej Górze, w górach pod Kielcami, obficiej rosną. Około tego zbierania poniosło zasługi nauczycielstwo, które dzieci na podstawie rozdzielonych przez zarząd egzemplarzy w szkołach pouczało i zbieraniem kierowało. Cały zbiór centralizuje się w służącej za miejsce zbioru komendzie obwodowej, gdzie po przejrzeniu pakuje się zbiory i po pokryciu zapotrzebowań Królestwa ewentualnie przeznacza się także dla państwa do sprzedaży.

Troska o hygienę mieszkań szła ręka w rękę z troską o dobro mieszkańców. Spowodowane przez wojnę straty w budowlach wywołały wskutek używania tylko bardzo prymitywnie sporządzonych schronień i gęstego wspólnego mieszkania bardzo niekorzystne hygieniczne stosunki i wspierało rozszerzanie się przez kontakt chorób infekcyjnych. Na tem polu łączą się prace asanizacyjne ściśle z ogólnem gospodarczem położeniem i z wymiarem pomocy, jaka może być udzieloną. Jak daleko tylko stojące do dyspozycyi środki pozwalały na to, uczyniono także w tym kierunku wszystko możliwe oczyszczenie miejscowości jak i poszczególnych domów władze ze skutkiem podjęły; w niektórych okolicach odpowiednio do zastosowanej energii osiągnięto wybitne wyniki. W kierunku zaopatrzenia w wodę i usuwania odpadków musiano również pilnie pracować, aby także tu zainicyować lepsze hygieniczne stosunki.

Kronika.

Kraków, 6 kwietnia.

Numer świąteczny »Nowej Reformy« w znacznie zwiększonej objętości ukaże się już jutro rano. Wydawnictwo »Nowej Reformy« pragnie bowiem, wobec trudności komunikacyi pocztowej, aby numer ten doszedł rąk zamiejscowych czytelników nie później, jak pierwszego dnia świąt.

Niezależnie od tego ukaże się jutro po południu »Nowa Reforma« o zwykłej porze.

Wielki Piątek. W kościołach krakowskich odbyły się dzisiaj rano wielkopiątkowe nabożeństwa. — W katedrze na Wawelu odbyla się adoracya św. krzyża z procesyą do wielkiego ołtarza, prowadzona przez ks. biskupa Sapiehę. Następnie odbyło się nabożeństwo solenne i przeniesienie Najś. Sakramentu do grobu. Chór katedralny śpiewał odpowiednie pieśni.

W dniu dzisiejszym rozpoczęło się zwiedzanie Bożych Grobów, urządzonych w niektórych kościołach z tradycyjną okazałością. Po kościołach kwestarki zbierają datki na różne cele humanitarne i dobroczynne. Zwiedzanie trwać będzie aż do rezurekcyi. Dzisiaj dzwony we wszystkich kościołach zamikły aż do jutrzejszej uroczystej mszy św.

W zwiedzaniu Bożych Grobów bierze udział nie tylko ludność cywilna, ale także żołnierze, pełniący służbę wojskową w Krakowie.

Przy Bożym Grobie w kościele Najśw. Maryi Panny pełnią straż honorową żołnierze załogi krakowskiej.

Kontrola zwolnionych od służby wojskowej. Jak się dowiadujemy, kontrola zwolnionych od służby wojskowej bez względu, czy zwolnienie jest ograniczone czy też nieograniczone, odbędzie się w Krakowie w czasie od 10 do 22 kwietnia b. r. Zbadane będą wszystkie znajdujące się w posiadaniu zgłaszającego się papiery i dokumenty wojskowe. Powołani zgłaszać się muszą osobiście. Urzędnicy państwowi są uwolnieni od tej kontroli.

Bliższe szczegóły będą wkrótce ogłoszone przez magistrat krakowski.

Nowy kierownik Centrali dla odbudowy Galicyi szef sekcyi w ministerstwie handlu, p. Artur Herbst, zajmował dawniej stanowisko szefa departamentu państwowego budownictwa wodnego w ministerstwie robót publicznych i już wtedy poznał wybornie stosunki i potrzeby naszego kraju, do którego bardzo często przyjeżdżał z okazyi regulacyi całego szeregu rzek, prowadzonej na podstawie ustawy o budowie dróg wodnych. Później p. Herbst, przeniesiony do ministerstwa handlu, objął kierownictwo oddziału technicznego w dyrekcyi budowy dróg wodnych. Do Krakowa przyjeżdżał p. Herbst bardzo często w sprawie kanalizacyi Wisły i kanału spławnego. Inwestycye te miały w nim bardzo gorliwego orędownika, a przeprowadzenie szeregu ważnych budowli wodnych głównie p. Herbstowi zawdzięczać należy. Wogóle p. Herbst ma ustaloną opinię życzliwego orędownika postulatów naszego kraju.

O porządek w miesiącach letnich w Krakowie. Magistrat wezwał właścicieli realności, aby dopilnowali w czasie od 1 b. m. do końca września b. r. zlewania codziennie o godz. 5 rano i zamiatania chodników, należytego uprzątania śmieci i zlewania chodników w czasie upałów. Zamiatanie chodników i ulic wieczorami jest wzbronione.

Półkolonie w Parku dra Jordana. Zaraz po świętach rozpocznie się zapisywanie dzieci do półkolonii w Parku dra Jordana. Każda matka, pragnąca zapisać swoje dziecko, musi nasamprzód zgłosić się do odpowiedniego lekarza okręgowego miejskiego, w celu zbadania dziecka. Z opinią lekarza miejskiego i z zapisaną na kartce wagą dziecka oraz wpisowem w wysokości 2 K należy się zgłaszać w Miejskim urzędzie zdrowia codziennie od godziny 6 do 8 wieczór, a w niedziele od godziny 11 do 12 w południe.

Z kraju.

Deputacya Niemców galicyjskich u hr. Huyna. Podczas pobytu namiestnika hr. Huyna we Lwowie deputacya niemieckich spółek i stowarzyszeń w Galicyi wręczyła mu memoryał o swoich postulatach. Przywódca deputacyi adw. Kühner powiedział, że nowe uregulowanie zarządu Galicyi skłania także 100.000 Niemców galicyjskich do postawienia swoich życzeń politycznych, kulturalnych i gospodarczych. Namiestnik odpowiedział, że zna wiele kolonij niemieckich z czasu swej służby wojskowej. Na pierwszym planie stoi odbudowa kraju i w tym związku gminy niemieckie będą miały takie samo prawo do pomocy, jak inne. Co do podniesionych żądań politycznych, oświadczył namiestnik, że nie jest członkiem żadnej partyi politycznej, ani Polakiem, ani Rusinem, tylko jako austryacki oficer przedewszystkiem Austryakiem. Pojmuje jednak, że szczupła mniejszość niemiecka chciałaby zachować swoją odrębność narodową i z uwagą przestudyuje memoryał.

Instytut ś. p. profesora Nusbauma-Hilarowicza podczas wojny. Wśród wszechstronnej działalności zmarłego uczonego ś. p. profesora dra Józefa Nusbauma-Hilarowicza, na szczególną między innemi uwagę zasługuje nieprzerwana i zadziwiająco wydatna praca jego instytutu naukowego podczas wojny. Zarówno podczas inwazyi rosyjskiej, jak po jej ustaniu, Instytut zoologiczny ś. p. profesora Nusbauma-Hilarowicza w uniwersytecie lwowskim ani na chwilę nie zaprzestał swej wybitnej czynności. W najgroźniejszych dla Lwowa chwilach, podczas ewakuacyi, wkroczenia nieprzyjaciela i jego odwrotu, wrzała w Instytucie tym wytężona i nieprzerwana praca naukowa, prowadzona przez ś. p. profesora Nusbauma-Hilarowicza i jego uczniów. Dość wspomnieć, że ś. p. profesor Nusbaum-Hilarowicz musiał wiele rękopisów do zagranicznych wydawnictw naukowych wysyłać w drodze pośrednictwa państw neutralnych. Działalność jego Instytutu podczas wojny jest chlubą kultury polskiej, dowodząc, że społeczeństwo nasze, pomimo największych ofiar na rzecz wojny, ma w sobie dosyć siły do niezaniedbywania i wspaniałego rozkwitu życia duchowego w najtrudniejszych warunkach. W latach 1914 do 1917 Instytut ten wydał kilkadziesiąt rozpraw w języku polskim, niemieckim i francuskim, drukowanych w wydawnictwach polskich, niemieckich czasopismach naukowych i wydawnictwach Instytutu Oceanograficznego w Monaco.

Z ziem polskich.

Zmiana obowiązującej waluty w Królestwie Polskiem. Z powodu zamierzonego przez rząd niemiecki okupacyjny wprowadzenia nowej markowej waluty w okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego, podaje »Warschauer Zeitung« bliższe szczegóły i cele tej reformy. Przeprowadzenie zamierzonej zmiany poruczono nowo założonemu Bankowi emisyjnemu w Warszawie »Polska krajowa Kasa przemysłowa« — a z chwilą wypuszczenia nowych marek polskich, będą one jedynym obowiązującym pieniądzem w kraju. Polskie marki równe są według kursu 2 m. 16 fen. za rubel rosyjski, który równocześnie zostaje z kursu wycofany.

Po ustawowem ogłoszeniu mocy obowiązującej dla nowego rozporządzenia, nie wolno będzie towarów sprzedawać, ani cen uwidoczniać w rublach. Tylko dawne zobowiązania, opiewające na ruble, będą mogły być dawną walutą regulowane, oraz zapisy testamentowe, spadki i t. p. — Od tej też chwili wszelkie transakcye handlowe, wystawianie prywatnych i publicznych dokumentów, o ile dotyczą jakichś płatności, nie mogą nadal opiewać na walutę rublową. Interesy prawne, wykraczające przeciw temu rozporządzeniu, będą uznane za nieważne. Prócz tego na opornych nałożone będą wysokie grzywny do 100.000 marek i surowe kary wolnościowe do 5 lat więzienia. Przedmioty handlu, których wartość rublami będzie wyrażona, mogą być poza tem skonfiskowane na rzecz skarbu państwa polskiego.

W związku z powyższą wiadomością w bankach i instytucyach finansowych warszawskich, jak donosi »Kuryer Warszawski« — odbywa się od pewnego czasu gorączkowe podnoszenie wkładek. Niektóre nawet większe banki z powodu braku rubli wypłacają wkładki oszczędności w walucie markowej.

Spis mieszkańców Królestwa Polskiego w wieku poborowym. Pisma warszawskie donoszą:

»Rządcowie domów otrzymali od milicyantów z rezerwy następujący rozkaz piśmienny:

Na zasadzie zwrócenia się szefa administracyi przy generał-gubernatorstwie warszawskiem, proszę o przygotowanie według ksiąg ludności, spisu wszystkich zamieszkałych w domu, przez pana zarządzanym, mężczyzn w wieku od lat 17 ukończonych, do ukończonych lat 50 życia, to jest urodzonych w latach 1866 do 1899. Spis ten sporządzić należy na arkuszu najpóźniej do dnia 6 kwietnia b. r. według wzoru«.

Do rozkazu dołączono wzór spisu, zawierającego następujące rubryki: numer bieżący, nazwisko, zajęcie, data urodzenia, miejsce urodzenia, mieszkanie i numer domu, żonaty, czy nie, uwagi.

Siedlce. (Stosunki polityczne. — Wybory do Rady miasta. — Egzamin radnych-żydów. — Szkolnictwo. — Sprawy ekonomiczne).

I nasze miasto, mimo zawieruchy wojennej, nie pozostało obojętnem na zmiany polityczne i ruch narodowy. Z partyj politycznych działają tu i w okolicy: Narodowy Związek Robotniczy, P. P. S. i Stronnictwo ludowe. Inteligencya zgrupowała się przy tak zwanym Wydziale narodowym, który był ekspozyturą C. K. N. Dotychczas przy Wydziale narodowym trwa jeszcze Liga kobiet i bezwzględni zwolennicy P. O. W.

Wynik wyborów do Rady miejskiej był następujący: Na 24 radnych żydzi przeprowadzili 14, Polacy 10. Wobec tego Polacy, oparłszy się na ustawie wyborczej, zażądali poddania żydowskich radnych egzaminowi z polskiego języka. Okazało się, że 11 żydów, przystępujących do egzaminu, nie władało polskim językiem, dwóch zaś zupełnie nie stanęło do egzaminu, z góry oświadczając, że polskim językiem nie władają. Wobec tego wybory zostały przez naczelnika powiatu unieważnione. Żydzi wnieśli przeciw temu protest, który dotąd nie został załatwiony.

Szkolnictwo rozwija się u nas bardzo pomyślnie. Mamy 1 gimnazyum filologiczne 8-klasowe, jedno realne gimnazyum 8-klasowe, szkołę 6-klasową, utrzymywaną przez p. M. S., kursa jednoroczne dla nauczycieli ludowych przy P. M. S. i kilkanaście szkół ludowych. Te ostatnie wzrosły pięciokrotnie w stosunku do czasów przedwojennych.

Chleb i cukier mamy za kartkami. Ziemniaki, mięso i tłuszcze wolne są od kartek. Mięso płaci się od 50—60 kop. za 1 funt. Słonina po 1 rb. 80 kop. za 1 funt. Mleko po 20 kop. za 1 litr.

W czasie wojny miasto wybudowało elektrownię, która takie osiągnęła powodzenie, że w tych dniach musiano sprowadzić drugą dynamomaszynę.

Ze Świata.

Bawarski „Kranz“. W tych dniach w Monachium wyszła na jaw afera, przypominająca nieco przygody finansowe dyrektora wiedeńskiego banku depozytowego, która w stolicy Bawaryi wywołała zrozumiałą sensacyę. Mianowicie niejaki Keller, dyrektor wielkiego browaru, został skazany na 61.000 marek grzywny za niedozwolony obrót słodem. Śledztwo w jego sprawie wydało jednak nieoczekiwany obrót, który nadał sprawie charakter sensacyjny. Keller bowiem oświadczył, że odważył się na swoją eskapadę, ponieważ kierownictwo Centrali dla obrotu jęczmieniem oświadczyło mu, że ma upoważnienie od ministerstwa „załatwienia“ jego wypadku. Jeżeli tylko odda Keller cały zysk ze swego handlu, nie będzie mieć żadnych dalszych „nieprzyjemności“, a także opinia publiczna nic o tem nie będzie wiedzieć; urzędowi państwowemu będzie tylko przedłożony kwit i wszystko będzie już wyrównane. Pieniądze Keller miał przynieść osobiście, tak, aby ci w ministerstwie, którzy nie są o sprawie poinformowani, nie wiedzieli, skąd i za co są pieniądze. Keller pieniądze przyniósł i pokwitowanie ministerstwa otrzymał. Kiedy jednak pomimo to sprawa Kellera nie została zatuszowana, ten wyjawił rzecz całą. Opinia publiczna w Bawaryi z wielką ciekawością zajmuje się się teraz pytaniem, w czyjej kieszeni właściwie pozostał czysty zysk z niedozwolonego handlu.

Na cele Tow. opieki nad młodzieżą złożył na ręce wiceprezydenta m. Rollego p. S. Übersfeld z Podgórza 50 K.

Odznaczenia. Kapitan 19 p. p. obrony krajowej p Jan Pilarz, przydzielony obecnie do Komendy Legionów Polskich w Warszawie, otrzymał za waleczność na froncie order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy. Jest to już piąte z rzędu odznaczenie tego oficera.

W „pawilonie ministrów“ Dumy państwowej.

Współpracownikowi rosyjskiego »Dnia« pozwolono zwiedzić t. zw. pawilon ministrów w Dumie, w którym obecnie zamknięto wielu wybitnych rosyjskich dygnitarzy. Kreśli on swoje spostrzeżenia w następujący sposób:

»Nie bez wzruszenia przygotowałem się na tę niezwykłą scenę: Kiedy tych, którzy wczoraj byli wszechmocnymi panami nad wielkim narodem, miałem zobaczyć razem uwięzionych.

Pawilon ministrów składa się z trzech sal, z małego westybulu i z małego gabinetu dla służby. W pierwszej sali, do której wszedłem w towarzystwie oficera, pełniącego służbę, znajdowało się około 20 więźniów, wysokich dygnitarzy wojskowych, dalej ks. Szewachow, były pomocnik prokuratora Synodu i senator Czapliński. Gdy się oficer pokazał, więźniowie powstali z siedzeń. Widok internowanych, jakoteż wspaniałych sal tego „obozu jeńców“ wywierał takie wrażenie, jakby się miało przed sobą uroczystą konferencyę najwykwintniejszej generalicyi. Na wielkim stole kancelaryjnym, zasłanym białym obrusem, leżą stosami książki, widocznie wzięte z biblioteki, znajdującej się w tej samej sali. Na tymże stole widać szklanki i resztki z objadu więźniów. Panuje cisza grobowa; jeńcom nie wolno rozmawiać z sobą.

Szef pałacu Taurydzkiego przyjmuje właśnie po raz pierwszy jeńców i pyta, czy mają jakie sprawy. Były petersburski prefekt miejski, generał Balck, pierwszy przerywa ciszę. Przedstawia wspólną prośbę, żeby więźniom pozwolono rozmawiać z sobą; dodaje, że rozmowa będzie prowadzona tak głośno, że gwardya preobrażeńska, trzymająca straż obok, będzie ją mogła usłyszeć, nie będzie się przytem poruszało tematów politycznych.

Oficer gwardyi preobrażeńskiej odrzuca tę prośbę z miejsca, powołując się na to, że jego koledzy pułkowi uważają zakaz rozmowy za jedyny sposób uniknięcia ewentualnych porozumień między więźniami.

Generał Balck musi odejść z kwitkiem. Potem podnosi się jeden generał po drugim z różnemi prośbami co do małych polepszeń swego losu. — Administrator »obywatel« Karcew błaga, żeby mu pozwolono zamienić niewygodną dla siebie sofę z większym fotelem, który zajmuje jeden z jego towarzyszów niedoli. Tej prośbie uczyniono zadość, ponieważ rządowi tymczasowemu jest obojętne, na którem łóżku spi pan Karcew, byle spał wewnątrz murów pałacu Taurydzkiego pod ciągłą strażą gwardyi. Inni proszą, by im pozwolono dostać z domu poduszkę lub suknie, albo, żeby im powiedziano, czy ten lub ów z ich rodzin żyje, lub jak się ma.

Opuszczamy największą salę pawilonu ministrów i udajemy się do małej izby, przeznaczonej dla bardziej uprzywilejowanych aresztantów, mianowicie dla byłych ministrów. Tu znajdują się: ks. Golicyn, Goremykin, Bark, ks. Szachowskij, senator Bielecki. Więźniowie skarżą się na nieznośne gorąco. Oficer przyrzeka zostawić drzwi otworem, ale już zaraz wszyscy wołają, że ciągnie. Zresztą i tu panuje absolutna cisza. Więźniowie siedzą w ścisłem kółku przy okrągłym stoliku, pokrytym próżnemi szklankami od herbaty i półmiskami od śniadania, książkami, przyborami do pisania. — Tylko obecność nieustannie patrolującego gwardzisty nie pozwala im oddawać się złudzeniu, że są zupełnie u siebie.

W trzeciej sali pawilonu siedzą mniej znakomici panowie, szefowie policyi i żandarmeryi. Pułkownik żandarmeryi, Pleniow, wygląda tak komicznie, że trudno na jego widok wstrzymać się od wesołości. Ubranie ma tak wąskie i krótkie, że rękawy nie pozwalają mu ruszać swobodnie rękami. Tłum zaskoczył go w nocy w mieszkaniu i zmusił go do ubrania się w pospiechu w suknie swego syna.

Wojna.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Ameryką.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 kwietnia.

Jak dzienniki dowiadują się, austryacko-węgierski ambasador w Waszyngtonie hr. Tarnowski otrzymał polecenie zerwać stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi i zażądać zwrotu paszportów dla ambasady i konsulatów, jeżeli Kongres ratyfikuje wniosek Wilsona, że między Ameryką a Niemcami istnieje stan wojenny.

W takiem postąpieniu Austro-Węgier widzi »Fremden-Blatt« krok, który wobec nierozerwalnego sojuszu i w tak wybitny sposób przypieczętowanego braterstwa broni między Austro-Węgrami i państwem niemieckiem, wyda się jako zrozumiały sam przez się i także ogólnie oczekiwany.

Walki w Palestynie.

Lugano, 6 kwietnia.

Z Kairu donoszą do »Giornale d'Italia«: **Angielskie wojska wkroczyły do Palestyny i zajęły Gazę.** Angielska kolej żelazna przez El Arisch również już przekroczyła granicę Palestyny. Przewidują, **że jeszcze przed świętami Wielkanocnemi będzie Jerozolima wzięta.**

Cele wojenne Milukowa.

Rotterdam, 6 kwietnia.

Jak donosi »Daily Telegraph« z Petersburga, rosyjski minister spraw zagranicznych Milukow oświadczył, że **Rosya, która nie wiedzie wojny zaczepnej, nie spocznie tak długo, dopóki nie zostaną rozwiane marzenia niemieckie o przewodnictwie nad światem.** Stanie się to wtedy dopiero, gdy narodowości w Austro-Węgrzech zostaną oswobodzone a Turcy wypędzeni z Europy.

Nowe zarządzenia wojskowe w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 6 kwietnia.

»Allgemeen Handelsblad« donosi z Londynu: Zaprojektowano energiczne zarządzenia, **aby dla armii uzyskać potrzebnych 500.000 żołnierzy. Między innemi projektuje się podwyższyć granicę wieku służby do 45 lat.**

Rząd postanowił objąć pod swą **kontrolę wszystkie środki żywności.** Wprowadzi on jednolitą cenę chleba, obowiązującą w całym kraju, i chce zmusić piekarnie do przestrzegania pełnej ustanowionej wagi.

Po przewrocie w Rosyi.

Uchwała Zjednoczenia republikańskich żołnierzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 6 kwietnia.

»Wiestnik« donosi: Zjednoczenie republikańskich żołnierzy powzięło decyzyę, oświadczającą się **za energicznem dalszem prowadzeniem wojny aż do zawarcia przez Rosyę w porozumieniu ze sprzymierzeńcami trwałego pokoju, któryby zapewniał interesy rosyjskiej demokratycznej republiki, oraz prawa wszystkich ludów do ich narodowych postulatów.**

Zjednoczenie będzie popierać prowizoryczny rząd w przeprowadzeniu jego politycznego programu i będzie zwalczać wszelkie próby zatamowania jego dzieła organizacyjnego.

Zreformowanie ros. kwatery głównej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 6 kwietnia.

Równocześnie z ostatecznem zamianowaniem generała Aleksiejewa głównodowodzącym wszystkich wojsk rosyjskich, zarządzono **zmniejszenie głównej kwatery;** niektóre oddziały zniesiono, a inne przydzielono do ministerstwo wojny.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)